

HACCP to bezpieczna żywność

dok. ze str. 1

obiektów ruchomych i tymczasowych, małych sklepów, gdzie zazwyczaj nie ma procesu przygotowywania, produkcji lub przetworstwa żywności, tj. sklepów owocowo-warzywnych, sklepów sprzedających produkty opakowane lub trwałe (nie łatwo psujące) – mówi **Justyna Zolnierczak**, p.o. kierownik Oddziału Higieny Żywności, Żywnienia i Przedmiotów Użytku w strzeleckiej Inspekcji Sanitarnej. – I choć nie ma wskazanego żadnego terminu, do jakiego ten obowiązek musi być spełniony, to trzeba sobie zdawać sprawę, że wdrożenie systemu trwa. Dokumentacji nie da się stworzyć z dnia na dzień. Od 1 stycznia br. miała obowiązywać ustawa o bezpieczeństwie żywności; był tam zapis o karach pieniężnych dla zakładów, które nie zaczęły wdrażać HACCP. Nie weszła w życie, ale należy się liczyć z tym, że wejdzie, a kiedy – to tylko kwestia czasu.

W takiej sytuacji może jednak lepiej szybko zacząć myśleć o tym obowiązkach. Kar za brak wdrożenia jeszcze nie ma, ale... Jeśli przedsiębiorca do tej pory nie zrobił nic – po kontroli przeprowadzonej przez Inspekcję Sanitarną może zostać obciążony jej kosztami: osobowymi, rzeczowymi i dojazdu kontrolerów. To kwoty niezbyt wielkie – od 20 do ok. 100 złotych, ale po co je płacić?

W niektórych sklepach można zobaczyć kartkę z napisem: „u nas wdrożony został system HACCP”.

Jak wynika ze statystyk na terenie powiatu jeszcze żaden zakład nie wdrożył systemu, dlatego podchodząc do tego stwierdzenia z dużym dystansem. Na środkach spożywczych widniejące czasami napisy dotyczące wdrożonego systemu HACCP, co oznacza, że zakład otrzymał certyfikat. Mali przedsiębiorcy nie mają obowiązku certyfikowania wdrożonego systemu. Powiedziałabym nawet, że małym zakładom to się nie opłaca. Po pierwsze – z uwagi na koszty. Po drugie – firmy certyfikujące operują schematami i potrafią dostarczyć małym sklepom do wypełnienia dokumentację dostosowaną do supermarketu. Po trzecie – nawet dwa podobnej wielkości i po-

zone w sąsiedztwie sklepy spożywcze mogą mieć zupełnie różną dokumentację. Tak więc każda firma musi opierać się na własnych doświadczeniach i rozsądku. Właściwie wdrożony i prowadzony system HACCP jest najlepszą gwarancją tego, że w danej placówce żywność nie jest zepsuta, zanieczyszczona i że jest bezpieczna dla konsumenta.

„Ale skoro HACCP jest obowiązkowy, to dlaczego z jego wdrażaniem jest tak kłopotliwie, przynajmniej w naszym powiecie?”

– Te dane od września już się trochę zmieniły. Ale dobrze nie jest: na 30 zakładów produkcji i przetworstwa żywności w powiecie 20 oceniano, że nie ma żadnej informacji o systemie HACCP, z 293 zakładów obrotu żywnością podobnie twierdziło 245, a także 169 ze 177 związanych z żywieniem zbiorowym (szkoły, restauracje, DPS, pijalnie piwa, bary szybkiej obsługi). Pierwsze elementy systemu zaczęły wdrażać szkoły, przedszkola, duże sklepy, a także szpital. I tam są zadowoleni: pracownicy zostali przeszkoleni, a wszystkie punkty krytyczne – wyszczególnione i monitorowane. To samo muszą zrobić właściciele wszystkich małych sklepów. I nie mogą się tłumaczyć, że u nich nie ma żadnych zagrożeń. Zeby wiedzieć, jak jest w istocie – muszą prześledzić cały proces od momentu przyjęcia towaru. I to jest najcięższą pierwszą punkt krytyczny.

„Jeśli mali przedsiębiorcy przy wdrażaniu systemu HACCP powinni przede wszystkim liczyć na własne siły, to gdzie mogą znaleźć pomoc?”

– Na rynku jest sporo poradników, są strony w Internecie poświęcone tym zagadnieniom.

„A jeśli ktoś zgłosi się do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej – udzielicie mu jakichś rad?”

– U nas może liczyć na wskazanie interesującej go literatury i adresów stron internetowych oraz drobne wskazówki.

Rozmawiała Marta Górka

Skrót HACCP pochodzi od określenia w języku angielskim (Hazard Analysis and Critical Control Points), które tłumaczy się jako Analiza Zagrożeń i Krytyczne Punkty Kontroli. Obowiązuje wszystkie firmy mające kontakt z żywnością – niezależnie od ich wielkości. To system działania, służący zapewnieniu bezpieczeństwa zdrowotnego tej żywności podczas wszystkich etapów jej przetwarzania, dystrybucji, aż po bezpośrednie dostarczenie konsumentowi. Polega na identyfikacji występujących zagrożeń biologicznych, chemicznych i fizycznych oraz określeniu skutecznych metod ich uniknięcia. Prawidłowo wdrożony i prowadzony HACCP jest uznawany za najlepszą gwarancję tego, że żywność nie jest skażona ani zanieczyszczona i że jest bezpieczna dla konsumenta.

Matematyczne sukcesy uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących

24 listopada 2005 roku po raz dwunasty odbył się ogólnopolski konkurs „Alfik Matematyczny”. O ustalonej godzinie, jednocześnie w całym kraju, uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadpodstawowych, podzieleni na 10 kategorii wiekowych, rozpoczęli rozwiązywanie testu matematycznego.

Nasi uczniowie rywalizowali w następujących kategoriach: gimnazjaliści: Kos – kl. I, Sowa – kl. II, Orzeł – kl. III, licealiści: Junior – kl. I, Student – kl. II – III.

Wśród 56.834 uczniów z 1.540 szkół największy sukces odnieśli uczniowie klasy Ia gimnazjum – **Roman Stasiński i Krzysztof Wróbel**, zajmując równorzędne **I miejsce w województwie i II miejsce w kraju** z wynikiem 97% maksymalnej ilości punktów. W nagrodę, w czasie wakacji, wyjadą na tygodniowy obóz do Ser-

pelic nad Bugiem (woj. mazowieckie), który odbywa się pod hasłem „Konie, matematyka i języki”.

Wyróżnieni zostali, tak zwaną trzecią lokatą (80% - 84% punktów), uczniowie liceum: **Izabela Kajstura** z kl. Ia, która uzyskała 84% punktów oraz **Bartosz Piwowarczyk** z kl. IIIa, który uzyskał 82% punktów. Zajęli oni odpowiednio pierwsze i drugie miejsce w województwie opolskim.

Ponadto, w swoich kategoriach, najlepsi w szkole byli: Mateusz Piestrak – kl. IIa gimnazjum, Anna Kautza – kl. IIIb gimnazjum, Patryk Żurowski – kl. II liceum.

Wszystkim uczniom należy się wyrazy uznania za rywalizację w „wytężaniu umysłów” oraz życzenia dalszych sukcesów nie tylko na polu matematycznym.

Iłona Hajduk

Istotne jest wszystko

dok. ze str. 1

rzystna dla gminy. Faktem jest jednak, że teraz patrzę na wiele spraw z nieco innego punktu widzenia niż poprzednio: kierowanie samodzielnie ludźmi to dla mnie zupełnie nowe doświadczenie, które bardzo sobie cenię.

W wielu wywiadach po wyborze na burmistrza, także i teraz, mówi Pan: „chęć dokończyć zadania rozpoczęte w tej kadencji”. Kto inny nie zrobiłby tego?

– Na pewno tak, ale najpierw musiałby zacząć wszystko poznawać od początku, a dla mnie żadna ze spraw w gminie nie jest obca. Ale chciałbym zaznaczyć, że nie chcę być kopią mojego poprzednika. Z drugiej strony nie może być tak, że co wybory – w gminie zaczyna się wszystko od nowa. A co chciałbym dokończyć? Na pierwszym miejscu wymienić należy budowę sali sportowej przy kompleksie szkół. Do tej pory Kolonowskie było jedną z niewielu gmin na Opolszczyźnie bez obiektu sportowego z prawdyżwiak zdarzenia. Udało się nam pozyskać finansowanie w wysokości ponad 4 mln zł z dotacji Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Edukacji i ZPORR. Okres budowy jest krótki – 13 miesięcy, ale na razie całą procedurę przedłużają protesty firm biorących udział w przetargu na wykonanie inwestycji. Nasze przepisy są tak skonstruowane, że protestować można zawsze i wszędzie, mimo że może się to odbywać ze szkodą dla inwestora. Mam jednak nadzieję, że do końca stycznia br. umowę z wykonawcą będziemy mieć podpisaną. Następuje duże zadanie to uruchomienie Centrum Aktywności Wiejskiej w Spórku. W bylej szkole powstanie świetlica wiejska, swoje siedziby tam

znajdą: Rada Sołecka, DFK, Koło Gospodyń Wiejskich, Odnowa Wsi. W lipcu zadanie, realizowane ze środków SPO Odnowa Wsi, zostanie zakończone.

Pozyskiwanie zewnętrznych źródeł finansowania inwestycji to sukces.

– Gdy tylko pojawiły się możliwości korzystania z funduszy przedakcesyjnych – od razu zaczęliśmy się o nie ubiegać. Skutecznie. Dzięki temu uzyskaliśmy z PAHRE 2,75 mln euro dofinansowania budowy oczyszczalni ścieków i kanalizacji. Podłączony jest do niej 45 proc. gospodarstw domowych i 2 strefy przemysłowe na terenie naszej gminy. Pochwalili też się musimy pozyskaniem największej ilości pieniędzy ze ZPORR na wspomnianą wcześniej salę gimnastyczną. Mimo to gmina Kolonowskie i tak będzie musiała zaciągnąć kredyt na ten cel. To nasza jedyna szansa, żeby taki obiekt powstał.

Wymiary boiska porównywalne będą z halą w Zawadzkiem; widownia będzie liczyć 160 miejsc, z możliwością pomieszczenia 250 osób; będzie też rozkładana scena. Wreszcie mieszkańcy gminy będą mogli popołudniem pograć w piłkę ręczną, koszykówkę czy siatkówkę czy tenisa ziemnego, czy uczestniczyć w jakichś imprezach kulturalnych.

Jako zawodnik stanie Pan jako pierwszy na boisku?

– Chyba jednak raczej nie w jakiejś grze zespołowej, ale w meczu tenisa.

Co jest dla Pana najważniejszym wyzwaniem na stanowisku burmistrza?

– Sprawić, by gmina się rozwijała tak, by odczuwała się to stała dla przeciętnej mieszkańca. My, zatrudnieni w Urzędzie Gminy, widzi-

my nasze sukcesy, ale mieszkańcy nie zawsze to tak odbierają. Chciałbym, by to się zmieniło. Kolejnym priorytetem będzie zapewnienie realizacji kolejnych etapów kanalizacji. Jeśli mamy do niej podłączonych w Kolonowskim ok. 45 procent domów, a są miejscowości w których ani jeden, jak np. jest w Staniszczach Wielkich, to koszty jej utrzymania są za wysokie. Na kolejne etapy kanalizacji został złożony wniosek w ramach Związku „Trias”; składamy też wniosek do tzw. Norweskigo Mechanizmu Finansowego, z którego można uzyskać wsparcie inwestycji związanych z ochroną środowiska. Potem najważniejsze dla gminy będzie, by koszty eksploatacji kanalizacji pokrywane były z opłat, inaczej będziemy do niej dopłacać.

Kończy się kadencja... dobrze, że już tuż zostało zrobione, czy jeszcze tak dużo zostało do zrobienia?

– Raczę mam poczucie, że zrealizujemy wszystko, co sobie planowaliśmy. Faktem jest jednak, że kiedy rozpoczynałem tu pracę, miałem zupełnie inne wyobrażenie o funkcjonowaniu samorządu gminnego. To przede wszystkim organ wykonawczy, z narzuconą wielością zadań, ograniczony przygotowanymi przepisami. Owszem, finanse są ważne, ale przecież najważniejsi są ludzie. To oni wymyślili pieniądze, oni płacą podatki i to od nich zależy czy gmina jest bogata czy biedna. Od ich zaangażowania zależy, co się w niej dzieje. Żadna sprawa w gminie nie jest mało istotna i wszyscy wiedzą, że jeśli starają się coś zrobić – robią to dla siebie.

Rozmawiała Marta Górka

„Zimowa wędrownka po puchar”

Pierwszy tydzień ferii członkowie Klubu Regionalno – Turystycznego w Zespole Szkół Ogólnokształcących przywitali sukcesem, uczestnicząc w X zimowym Rajdzie pieszym. Impreza, której celami stało się rozbudzenie zamiłowania do turystyki pieszej, poznanie najbliższej okolicy oraz integracja grup rówieśniczych, została zorganizowana przez Zespół Placówek Oświatowych w Kalinowicach.

Wśród konkurencji rajdowych przygotowanych dla uczestników – uczniów szkół podstawowych i gimnazjów – znalazło się:

- * udzielanie pierwszej pomocy (w tym ocena apteczki),
- * sprawnościowy tor przeszkód,
- * konkurs wiedzy o regionie strzeleckim,



Pierza wędrownka w zimowej scenarii



Konkurencja na lepienie bałwana

- * konkurs piosenki turystycznej,
- * konkurs strzelania z broni pneumatycznej,
- * konkurs lepienia bałwana.

Ogólna klasyfikacja podsumowująca jubileuszowy rajd wskazała następujących zwycięzców:
I miejsce – drużyna Zespołu Szkół Ogólnokształcących
II miejsce – drużyna Publicznego Gimnazjum nr 1
III miejsce – drużyna Publicznego Gimnazjum w Szymiszowie

Po wędrownce w zimowej scenarii oraz wrażeń związanych z rywalizacją gorącą grochówką smakowała młodemu turystom naprawdę wyjątkowo.

Dorota Mackula